

KURYER ŚLĄSKI

PISMO POSWĘCONE

SPRAWOM LUDU POLSKIEGO NA ŚLĄSKU

Redakcja i Administracja: Bytom G-S., ulica Elekoralna (Kurfürstenstr.) 19.

PRZEDPŁATA:
 11.10 mk. na ówczek roku bez odoszenia.
 12.00 " z odoszeniem do domu
 8.70 " na miesiąc bez odoszenia
 4.00 " na miesiąc z odoszeniem

TELEFON Bytom 40 i 42
 REKLAMY: 2.25 mk. za wiersz petytowy.
 OGŁOSZENIA
 75 fenigów za wiersz petytowy.

Pierwsze posiedzenie Rady Najwyższej.

Briand zagaja obrady. — Rzecznicy składają sprawozdania. — Wszyscy dążą do jednomyślności. — Rzecznicy uwzględniają wynik głosowania gminami.

Paryż, 8. sierpnia. Briand w zagajeniu wyraził wielkie zadowolenie z obecności przedstawicieli Stanów Zjednoczonych na zebraniu Rady Najwyższej. W mowie swej przedstawił wszystkie te punkta, co do których rzeczoznawcy są zgodni i wyraził przekonanie, że przy dobrej woli można będzie osiągnąć jednomyślność.

Lloyd George w odpowiedzi zaznaczył, że sprawa górnośląska jest jednym z najtrudniejszych problemów, jakie Rada Najwyższa ma rozstrzygać. On jest także tego przekonania, że osiągnięcie jednomyślności będzie przy dobrej woli możliwe. W końcu postawił wniosek, by przed przystąpieniem do dziennego porządku rzeczoznawcy złożyli sprawozdania po kolei każdy w imieniu swego państwa.

Pierwszy zdawał sprawozdanie sir Cecil Hurst z punktu widzenia angielskiego, który opierał swe zapatrywanie na wyniku głosowania gminami i oświadczył, że należy unikać takiego wytyczenia granic, któreby tworzyły enklawy, to jest wyspy wśród większej ilości gmin opowiadających się po drugiej stronie. Według jego zdania byłoby to niesłuszne i niesprawiedliwe, gdyż gospodarczo związane ze sobą gminy nie powinny być rozdzielane. W końcu zaznaczył, że tylko pod tym względem różnią się zapatrywania Francji i

Anglii, co do innych momentów przedstawiciele obu państw są zgodni. Wynik plebiscytu należy ująć z tego punktu widzenia, że 60 % głosów oddano Niemcom a 40 % Polsce.

Przedstawiciel Francji Laroche wyraża zapatrywanie, że należy oddać obu stronom gminy tak, jak głosowały. W celu uniknięcia enklaw należy wziąć pod uwagę względy gospodarcze i geograficzne. Według jego zdania należy oddać Polsce całe zagłębie węglowe. Wnioskowi Anglii zarzuca, że oddaje Niemcom 9/11 głosów oddanych Polsce.

Włoski rzeczoznawca Terre Franca uważa, że tak projekt angielski jak francuski nie jest w zupełności sprawiedliwy. Według jego zdania zadaniem włoskich przedstawicieli jest postępować tak jak hr. Sforza i łagodzić przeciwności. Francuski wniosek ocenia w ten sposób, że oddaje Polsce 80 % jej oddanych głosów a Niemcom tylko 55 % należnych im głosów, gdy angielski oddaje Niemcom 88 % a Polsce tylko 30 % należnych jej głosów. Z tego powodu należy się dokładnie zastanowić nad rozdziałem głosów i rozstrzygnąć sprawę jak najrozsądniej i najsprawiedliwiej.

Prasa francuska wypowiada o wyniku pierwszego dnia narad sądy optymistyczne.

życzą, by zwyciężonemu stała się sprawiedliwość. Koalanci uchwalili, by polskiemu ludowi dopomóc do powstania i odrodzenia i zobowiązali się Polsce zabezpieczyć możliwość rozwoju gospodarczego. Przez co wzbudzone w ludzie polskim nadzieje.

W dalszym toku swej przemowy omawiał Briand wynik głosowania na Górny Śląsku i powiedział, że głosów przybyszów-emigrantów nie należy na równi szacować z głosami tubylców, którzy w kraju pozostali i o wiele więcej są interesowani rozstrzygnięciem losów G. Śląska, niż tamci. Wynik głosowania wskazał jasno, że niemiecki mieszkaniec żyje i ciąży ku zachodowi, przeciwnie polski ku wschodowi. Tylko etnograficzne względy powodują rząd francuski i stara się być dla Polski i Niemiec sprawiedliwym.

Kończąc swą mowę oświadczył Briand, że w razie, gdyby koalanci nie mogli w sprawie górnośląskiej dojść do jednomyślnej zgody, to następstwa byłyby nieobliczalne. Rząd francuski badał sprawę skrupulatnie i doszedł do przekonania, że dobra wola koaliantów rozwiąże problem górnośląski zgodnie z przepisami pokojowego traktatu wersalskiego i wynikiem głosowania ludowego.

Po Briandzie przemawiali prezes ministrów włoskich Bonomi i przedstawiciel Japonii.

Wydział Komisji rzeczoznawców ukończył swe prace.

Paryż, 9. sierpnia. Havas donosi: Rzecznicy pracowali przez całe wczoraj po południu do głębokiej nocy nad sformułowaniem rozwiązania zawitej sprawy górnośląskiej, przewidującego podział obwodu przemysłowego pomiędzy Niemcy i Polskę.

Paryż, 9. sierpnia. Prace wydziału komisji rzeczoznawców zakończyły się pomyślnie jednomyślnymi wnioskami m. nad którym Rada Najwyższa dzisiaj w środę o godz. 11-ej przed południem radzić będzie i prawdopodobnie go zupełnie bez jakichkolwiek lub z małymi, nieznacznie poprawkami przyjmie.

Memoriał polski w sprawie nadużyć niemieckich.

Paryż, 9. sierpnia. (Rekord.) Delegacja polska wręczyła Radzie Najwyższej memoriał w sprawie nadużyć Niemców na G. Śląsku poparty dokumentami i wykresami graficznymi. Jutro zostanie doręczona „księga biała”, wyszczególniająca gwałty i okrucieństwa niemieckie w czasie ostatniego powstania.

Komuniści przy robocie.

Sosnowiec, 9. sierpnia. (Rekord.) Wczoraj późno wieczorem funkcjonariusze urzędu celnego zatrzymali na moście szopienickim niejakiego Sylwestra Bartkiewicza, Antoniego Siemigołowskiego i Aleksandra Abrahamowicza, przy których znaleziono bilon srebrny w monecie rublowej rosyjskiej na ogólną sumę 1000 rubli oraz 320 000 mk. polskich ukryte w fałdach ubrania. Przechwyleni starali się stawić opór i dopiero pod zagrożeniem rewolweru poddali się rewizji. W śledztwie wyjął się oni za oficerów aktywnych. Pieczęcie skonfiskowano, sprawę zaś skierowano do prokuratury przy sądzie okręgowym w Sosnowcu.

Ukraińska kontrrewolucja.

Bukareszt, 9. sierpnia. (Rekord.) Wiadomości z Ukrainy głoszą o wybuchu kontrrewolucji przeciw swiętemu Rukwizycy żywności, przeprowadzana przez sowiety przy pomocy żołnierzy czerwonych, wywołała opór u chłopów. W 4 okręgach, w których działała kontrrewolucyjny komitet, przyszło do ostrego zbrojnego oporu przeciw wojskom czerwonym.

Drugi dzień obrad Rady Najwyższej.

Le Rond uzasadnia konieczność posilków. — Oświadczenie komisarzy angielskiego i włoskiego

Paryż, 9. sierpnia. Dzisiaj o godz. 11 min. 15 zebrała się Rada Najwyższa na drugie posiedzenie. W obradach biorą udział także marszałek Foch, generał Nollet, Weygand, Allen, Le Rond, de Marinis i sir Harold Stuart.

Pierwszy przemawiał gen. Le Rond i uzasadniał konieczność wysłania posilków na G. Śląsk przed wydaniem ostatecznej decyzji. Mówca uwzględnia niebezpieczeństwo tak z niemieckiej, jak też z polskiej strony. Ludność nie jest rozbrojona, ochotniczych oddziałów nie rozwiązano, tak jedna, jak też druga strona może w każdej chwili stanąć do boju w liczbie około 100 tysięcy żołnierzy. G. Śląsk to wulkan, który w każdej chwili grozi wybuchem.

Sir Harold Stuart przyznaje, że ludność posiada broń, że oddziały gen. Höfera istnieją po to, by walczyć z Polakami, i sądzi, że jeśli Polacy nie chwycą broni, Niemcy zachowają się spokojnie. Według jego zdania, wzmocnienie załogi nie jest konieczne! Natomiast uważa za niezbędne natychmiastowe, ostateczne załatwienie sprawy G. Śląska.

Gen. de Marinis zaznacza, że siły koalicyjne na G. Śląsku są niewystarczające. Wobec tego należy jak najprędzej powziąć decyzję i oddać przyznane tereny Polsce i Niemcom tak, by załogi koalicyj mogły się natychmiast wyciąć.

Następnie zabrał głos premier angielski Lloyd George.

Groźny wniosek Lloyd Georgea?

Biuro Wolffa donosi: Lloyd George w swojej mowie oświadczył, że nie należy z G. Śląska czynić drugiej Alzacji i Lotaryngii. G. Śląsk ma 5 milionów mieszkańców a w tem tylko 1 mil. 200 tys. Polaków(?). Wobec tego żąda, by jeszcze raz oddano sprawę do rozpatrzenia rzeczoznawcom z następującymi instrukcjami:

1) Przydzielenie danego terenu opierać się musi na większości głosów i nie może nastąpić według głosowania gmin. (Traktat mówi inaczej.)

2) Okręg przemysłowy uznaje się za niepodzielny i przyznaje się go Niemcom. (Po cóż więc narady rzeczoznawców? Przyp. Red.)

3) Gminy okręgu przemysłowego są nierozłączalne, gbyż tworzą gospodarczą jedność.

Przy końcu swej mowy Lloyd George zaznaczył, iż rozumie obawy Francji, która żąda gwarancji, jednak sądzi, że Rada Najwyższa nad tem zastanowi się. A gdyby Francja została napadnięta, całe brytyjskie państwo przyjdzie jej z pomocą.

Lloyd George ostrzega.

Paryż, 9. sierpnia. Biuro Reutera z Londynu donosi, że premier angielski zastrzegł się w swojej mowie przed pokrzywdzeniem Niemców. Anglia stanie zawsze u boku Francji w sprawiedliwej wojnie, gdyby ją niesłusznie zaczepiono. Gdyby jednak wybuchła wojna z powodu niesprawiedliwego nadużycia zwycięstwa albo z powodu ucisku któregośkolwiek narodu, Anglia nie mogłaby wówczas interweniować czynnie.

Lloyd George dąży do zbliżenia zapatrywań.

Paryż, 9. sierpnia. (Rekord.) Lloyd George odbył dziś z angielskimi ekspertami konferencję. Ze strony angielskiej daje się zauważyć życzenie, aby przez wspólne porozumienie się dojść do zbliżenia stanowiska Anglii i Francji w kwestii podziału G. Śląska, w której dotychczas istnieje różnica poglądów. Opinia publiczna Francji i Anglii ujawnia to samo życzenie, gdyż widzi w tem zabezpieczenie ententy.

Briand uzasadnia stanowisko Francji.

Paryż, 9. sierpnia. Havas donosi: Na dzisiejszym popołudniowym posiedzeniu Rady Najwyższej uzasadniał Briand stanowisko Francji w sprawie górnośląskiej. Oświadczył, że polityka Francji nie dąży do umiarkowania rannego przeciwnika, poległego na placu bojów. Francja, jakoteż jej sprzymierzeńcy,

Zakończenie strejku w Łodzi.

Dwudziestu dni strejkowali robotnicy w łódzkim przemyśle tkackim. Żądali od pracodawców 120 proc. podwyżki zarobku. Ostatecznie zgodzili się przyjąć 40 procent. Położenie przemysłu tkackiego jest tak niepomysłne, że pracodawcy nawet tej podwyżki udzielić nie chcieli. I dopiero gdy minister pracy Darowski obiecał im w imieniu rządu pewne ułatwienia co do sprowadzenia surowców z zagranicy, ustąpili. Mianowicie przekonało ich to, że z nawiązaniem stosunków z Rosją otwierają się dla łódzkiego przemysłu dobre widoki zbytu, ale przemysł musi mieć towar, a więc musi być w ruchu. Ten wzgląd nie pozostał bez wrażenia także i na robotników.

Jednakże na ogół robotnicy nie bardzo są zadowoleni. Zaledwie trzecią część tego, co żądali, udało im się uzyskać. Zaś podczas dwudziestu dni strejku ponieśli wielkie straty, które dopiero dwa tygodnie pracy zdolają znowu powetować.

W przemyśle metalowym, w aptekach i w warsztatach krawieckich strejk trwa dalej. Ale i tam spodziewają się rychłego zakończenia, bo strejkowanie już się ludziom zaczyna przykrzyć, szczególnie gdy skutek strejku niewielki.

CZECHOSŁOWACYA

Ludność w Czechosłowacji.

Wobec usiłowań czeskich, ażeby dojść z Polską do przymierza, warto podać, z jakich narodowości składa się ludność tego państwa.

Czechosłowacya liczy 14 milionów mieszkańców. Z nich jest 6 milionów prawdziwych Czechów i Morawian, 2 miliony Słowaków, 4 miliony Niemców, 1 milion Węgrów i 700 tysięcy Rusinów i Polaków.

Z tego wynika, że Czesi stanowią mniejszość w państwie. Ale co gorsza. Tak Słowacy, jak Niemcy, jak Węgrzy i Rusini nienawidzą Czechów. Na Podkarpaciu, gdzie Rusini mieszkają, Czesi nie mają odwagi się zapuszczać z obawy przed tamtejszymi mieszkańcami.

Czesi myślą, że uda im się przerobić mianowicie Słowaków na Czechów. Ale w tem się zawiodą, bo Słowacy jeszcze więcej ich nienawidzą, jak Węgrów przed wojną.

Państwo czeskie jest niejako małą Austrią, bo i Austrią różne narody w granicach swoich miała. Lecz właśnie dla tego się rozpadła. Ten los czeka prędzej czy później Czechosłowacyę.

WĘGRY

Morderca hrabiego Tiszy.

Ostatnim prezesem ministrów węgierskich za Habsburgów i przez całą wojnę był hrabia Tisza. Był to mąż stanu bardzo energiczny i ogólnie wiadomo, że podczas wojny polityką Austrii i Węgier kierował.

Zaraz w pierwszych dniach rewolucyi Tisza został zamordowany. Kilku żołnierzy wpadło do jego domu w Budapeszcie i zastrzelili go, a potem uszli. Rewolucya, a tem mniej rząd bolszewicki Beli Kuhna, nie zajmowali się tą sprawą.

Obecny rząd węgierski jednak nakazał śledztwo przeciwko kilku podejrzanym osobom. Między innemi wyłoczono proces także byłemu ministrowi węgierskiemu, Stefanowi Friedrichowi. Dochodzenia atoli wyka-

zaty jego niewinność. Przeciwnicy polityczni chcieli go w ten sposób usunąć z życia politycznego.

Prokuratorya węgierska nie przestała jednak szukać winnych. I oto obecnie policya w Hamburgu aresztowała niejakiego Czernyaka, inżyniera a podczas wojny oficera lotniczego armii węgierskiej. Uwięziony nie zapiera się, kim jest. Przyznaje nawet, że stał w pewnej styczności z zamordowaniem hr. Tiszy, lecz mordercą nie jest.

Policja hamburska trzyma go w więzieniu, bo niewiadomo, czy go Węgrom wydać będzie mogła, skoro zamordowanie Tiszy było morderstwem politycznym. Czernyak miał zamiar udać się z żoną do Ameryki.

BULGARYA

Połączenie Bułgarii z Jugosławią.

Słoweńska gazeta „Naród“ ogłasza rozmowę z bułgarskim prezesem ministrów, Stambulijskim, z której wynika, że zdaniem ministra trzy czwarte części narodu bułgarskiego życzy sobie połączenia Bułgarii z Jugosławią.

Obecnie Jugosławią składa się z Serbii, Chorwacyi i Słowenii i jest znacznym państwem. Gdyby jeszcze Bułgaria z niemi się złączyła, powstałoby na Bałkanach mocarstwo słowiańskie.

Planowi temu opiera się jednak Serbia, największe z państw jugosłowiańskich a opiera się dla tego, ponieważ obawia się, że po przystąpieniu Bułgarii nie będzie w państwie miała pierwszego miejsca. Znanie od lat współzawodnictwo obu tych państw było w przeszłości źródłem nieprzyjaźni i morderczych wojen i sprawiło, że Słowiańszczyzna bałkańska stała się rozsypaną i skutkiem tego w niewoli u obcych.

AMERYKA

Przesilenia gospodarcze.

Brak pracy w Stanach Zjednoczonych powiększył się w ciągu miesiąca lipca o 1,1 procent. W siedmiu miesiącach b. r. bezrobocie to stałe wzrastało. Jedynie w niektórych obwodach rolniczych Stanów liczba ludzi bez pracy zmalała.

Nie mniej daje się tam we znaki stały towarzyszy bezrobocia: drożyzna. Jest ona większa, niż w naszych stronach.

Konferencya w Waszyngtonie.

Rząd Stanów Zjednoczonych zamierza przedłożyć konferencyi Waszyngtońskiej następujący program konferencyi:

Państwa, mające delegatów na konferencyi, uznają jako zasadę polityki swojej na Oceanie Spokojnym i w sprawach Dalekiego Wschodu, politykę „otwartych drzwi“. To znaczy, że wszystkie interesowane państwa mają tam równe mieć prawa.

Uznają dalej, że konieczną jest ochrona i podtrzymanie politycznej i terytoryalnej niezależności Chin, Rosyi, szczególnie Syberyi i wszystkie na straży jej stać będą.

Kto wie, czy te zasady spodobały się Japonii, a w następstwie tego i Anglii. Tyle pewna, że oba te państwa i Włochy nie odpowiedziały jeszcze na zaproszenie Stanów do Waszyngtonu.

MEKSYK

Przyjaźń z Stanami Zjednoczonymi.

Stanom Zjednoczonym pilno, aby z Meksykiem zawrzeć przyjaźń. Rząd ich doniósł rządowi meksykańskiemu, że gotów bez zwłoki uznać państwo meksykańskie, zanim traktat gospodarczy i handlowy między obu państwami zawarty zostanie. Na dnie tej dobrej chęci tkwi — interes naftowy.

Sprawy społeczne.

Uchwała Międzynarodowego Zjazdu w Genewie.

Międzynarodowy zjazd w sprawie handlu żywym towarem zakończył prace swoje uchwaleniem następującej rezolucyi:

Zjazd w trosce swojej o zapewnienie należytej opieki kobietom i dzieciom bez względu na ich rasę i narodowość zwraca się do rady Ligi Narodów z prośbą o wywarcie jaknajbardziej stanowczego wpływu na państwa, które należą do konwencji z 1910 roku dotyczącej handlu kobietami, aby wraz ze swemi koloniami do konwencji powyższej się przyłączyły.

Jedną z spraw omawianych na konferencyi była sprawa reglamentacyi. Przeciw nici wypowiedziało się 17 krajów: Afryka południowa, Niemcy, Austria, Belgia, Kanada, Chiny, Dania, Hiszpania, Anglia, Holandia, Węgry, Indye, Japonia, Norwegia, Polska, Szwecya i Szwajcarya.

Za utrzymaniem reglamentacyi głosowało 11 krajów: Brazylia, Chili, Francya, Grecya, Włochy, Monaco, Rumunia, Portugalia, Syjam, Czechosłowacya, Urugwaj; Bułgaria od głosowania wstrzymała się. Delegat Niemiec, dr. Lewald, zwrócił uwagę na fakt, Francya wprowadziła reglamentacyę do okupowanych obszarów, ambasador francuski Regnault odpowiedział, że od reglamentacyi stokroć obydniejszy był system, stosowany w 1914 roku podczas inwazyi niemieckiej. Uchwalono nie czynić w protokole żadnej wzmianki o powyższem starciu między przedstawicielami obu krajów.

HYGIENA.

Na malaryę (febrę, influencę)

używają w Rosyi, z dobrym podobno skutkiem, jak pisał pewien były pułkownik armii rosyjskiej, kropli, sporządzonych ze słoneczników, których jak wiadomo w Rosyi dużo uprawiają i dużo jedzą ziarn słonecznikowych, oraz oleju z nich wybijanego.

Sposób spreparowania kropli słonecznikowych jest następujący: Całą główkę słonecznika, z kwiatem, środkami i młodem, tworzącymi się ziarnami nalewa się spirytusem 95 procentowym. Proporcya: na jedną uncję spirytusu 1/10 funta słonecznika, czyli na 19 uncji spirytusu jeden funt słonecznika do butelki, zakorkowuje się mocno i stawia na słońcu, lub w ciepłym miejscu na 6 dni, poczem przefiltrować i tynktura gotowa.

Proporcya właściwych kropli jest taka, że na 15 uncji przegotowanej wody, wlewa się 3 uncje tynktury. Tych kropli daje się choremu od 20 do jednej łyżeczki małej co godzinę. Dzieciom od 20 do 40 kropli, także co godzinę.

Srodek ten został przed wielu laty, z porady doktora medycyny Cziczagowa, opublikowany w prasie rosyjskiej.

Składajcie na „Sierociniec Polski“ imien. Dr. Andrzeja Mieleckiego.

JULIAN SKULSKI.

KRWAWY MARKGRAF I KRÓLEWNA.

Powieść historyczna z X. wieku, osnuta na tle walk zachodniej Słowiańszczyzny z Niemcami.

— O — (Ciąg dalszy).

— Lekko prawisz, — wtrącił Nakoń. — A Sasi wypiją czy Włodobojowi i Dobrochnę umęczą w Dziewinie.

— A jakos ty baczysz! — krzyknął Siedźbor zrywając się z ławy: — Żali sądzisz, że Sasi bawić się będą z nami w serce? Acz jako drzewiej*) dojdiesz tam z lilą i gęślą, a klechdą**) łaskę uprosisz? Przecz nosisz miecz i tarczę?! Jako niewiasta dziwujesz!

— Nie sierdź bracie! — szepnął Nakoń. — można prawić radę...

— A praw radę cztery księżyce,*** — gniewał się Siedźbor; — aż Otto skończy boje z Mieszkim i ruszy na nas skrzyknawszy wszystkich Franków na krzyże.

Usiadł ciężko oddychając na ławie i dłonią bił o stół:

— Niewieścia w was dusza! — wołał.

Król siedział na ławie, nisko pochyliwszy głowę w głębokiem zamyśleniu. Znać było, że wielki dźwigał ciężar na swych barkach. Przywdziewał zbroję i wzdychał.

Siedźbor ujął miecz i tarczę, zbliżył się do króla i wsparł się na szerokiej rękoiści miecza surowo praw:

— Władanie poczynacie jako wasz rodzic, Bolko. Trwoga was bierze przed Sasami. Siła wojów skrzyknęliście na wici do Wielkogrodu. — Witezie i smierdy czekają u stancy i miasto ując oszczep i topór, ogłosić wroжде, — rady przydługie czynicie i słuchów czekacie. Żali uwiała z was bodrość i chrobrość? Czarne boginki, jako baczę, uległy się w duszy waszej. Rodzica parliście do bojów, lud na wroжде wołali. Ale to drzewiej. Dzisiaj włada wami inny um*) i jako osika ręka wasza.

— Cichaicie Siedźborze! — odparł łagodnie król. — Radunice żywią w mej duszy i słowo rodzica włada myślą. Władanie ciężka rzecz.

Na majdanie grodu zabrzmiąły rogi, zapowiadając gości. Do świetlicy wszedł po chwili młody i dorodny witez, w złocistej, gęsto drogiemi kamieniami tkanej zbroi, z krótkim mieczykiem u pasa. Zdjął złoty hełm, ozdobiony kitą z końskiej grzyw, otarł ręką pot z czoła, przyglądał ciemne, bujne włosy i schyliwszy lekko głowę, zdrowił obecnych.

— Zdrowiście miłościwi! Baczę, prawić radę.

Był to kneź pomorski, mąż Hodiki, siostry przyrodniej Mieszka, — Bolesław ze Szczecina.

Król powstał z ławy i radośnie witał gościa:

— Zdrowyś, Bolku! Radzi witamy i gościem bądź miłym naszemu grodowi.

Bolko witał kneziów winulskich i prawił:

— Baczę smutek w waszym licu, Nakonie! Przeczże smęcić? A wy, Siedźborze, jako zawsze, gardy**).

Gomoniecie!? — śmiał się.

— Do niewieściego chlewa wbieżał, — odparł opryskliwie Siedźbor. — Społem będziemy wypatrywać słuchów.

*) rozum.

**) dumny.

*) dawniej.

**) bajka, obietnica

***) mieszane.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Niebezpieczeństwo od Wschodu.

O niebezpieczeństwie, jakie grozi Polsce od strony Rosji z powodu istniejącej tam klęski głodu i chorób, czytamy w krakowskim „Czasie“, co następuje:

Katastrofa, jaka dotknęła obecnie Rosję sowiecką odbija się z konieczności na państwach z nią sąsiadujących i to pod różnymi formami. Pomijając już wszelkie inne skutki, liczyć się trzeba przede wszystkim z najbliższymi następstwami klęski głodowej, to jest z wybuchem epidemii, zwłaszcza tyfusu i cholery, oraz z emigracją mas ludności z zagrożonych obszarów, która te epidemie roznosi i powiększa. Oczywiście trudno sprawdzić, o ile prawdziwymi są wiadomości o milionowych rzeszach, wędrujących z głębi Rosji. O tem, by rzesze te dotarły do granic Polski mówić trudno, choćby już z tego względu, że wędrując setki kilometrów, skazane byłyby w obecnych warunkach na pewną zagładę z głodu i chorób, zanimby dotrzeć mogły do naszych kresów.

Niemniej jednak liczyć się trzeba z faktem wznoszonej imigracji z Rosji do Polski, zwłaszcza z zachodnich prowincji rosyjskich, które nie zechcą czekać aż klęska głodu i epidemii i do nich dojdzie. Faktem jest, że już dzisiaj pragną przedostać się przez granicę polską długie karawany uchodźców z Rosji. Są to prawie wyłącznie żywoły nie polskie, przede wszystkim zaś żydzi. Mówić by nie może, aby Polska pod jakimkolwiek pretekstem wpuszczała te niesforne i niekulturalne tłumy w swe granice. Za wykluczone uważamy przyjmowanie w Polsce żywołów nam obcych, rosyjskich, zawiązanych bolszewizmem, który — odżywiwszy się nieco, poczną szerzyć i u nas, a co najważniejsze niosących nam z sobą cholere i tyfus. Polska w najlepszym razie będzie mogła sama siebie wyżywić, wszelkie zwichnięcie tej równowagi doprowadziłyby musiało do katastrofy, tem bardziej, że obecna posucha znacznie pomniejsza korzystne widoki aprowizacyjne.

Rzecz prosta, że Polska nie może uchylać się od akcji ratunkowej na rzecz Rosji, zwłaszcza o ile będzie ona przez mocarstwa zachodnie zorganizowana. Akcja ta jednak odbywać się musi tak, abyśmy jej ciężaru nie odczuli. Pod żadnym warunkiem nie możemy dopuścić do tego, aby Polska, która oparła się armii bolszewickiej, zdobytą została teraz przez głodne zbolszewizowane masy, przez cholere i tyfus. Leży to nietylko w naszym interesie, ale i wszystkich państw europejskich.

Rząd rumuński wobec tych prób imigracji z Rosji chwycił się podobno środków radykalnych, urządził kordon wojskowy, używając w ostatniej instancji nawet karabinów maszynowych. Przeświadczeni jesteśmy, że rząd nasz nie zapomni również o koniecznych w tym względzie środkach ostrożności. W każdym razie zaś uważamy niepokój, jaki, jak słychać, ogarnąć miał mieszkańców powiatów kresowych za przedwczesny. O podjęciu jakiegś wyprawy rabunkowej przez Rosję, przy pomocy zgłodniałych tłumów, mowy być dziś nie może, wobec anarchii ogarniającej Rosję. Gdyby nawet jakieś części armii rosyjskiej konsystującej

na granicach, próbowały popchnięte głodem podobnej „niespodzianki“, mogłoby to mieć tylko znaczenie epizodu lokalnego, którego likwidacja nastąpiłaby natychmiast. To też ze strony polskiej liczyć się głównie trzeba z koniecznością kordonu policyjnego — sanitarnego, któryby atoli w odpowiednich punktach wzmocnionym był do tego stopnia, by mógł zapobiedz próbom przedostania się nawet siłą przez granicę tych zatorów ludzkich, jakie wedle wieści, gromadzą się na węzłowych punktach granicznych, a obejmujących żywoły, nie posiadające żadnego uprawnienia do wstępu w granice Polski.

Wiadomości z bliższych i dalszych stron.

Z Bytomskiego

Bytom. Na kopalni „Carsten-Centrum“ poniósł śmierć pewien górnik przez własną niecierpliwość. Przyszedszy pod szyb, chciał wyjechać prędzej. Nie szczęśliwym trafem dostał się pomiędzy windę fedrunkową i ocymbrowanie szybowe i został na śmierć zaginiony.

Szombierki. W piątek zeszłego tygodnia został napadnięty i obrabowany w pobliżu kopalni „Hohenzollern“ kierownik pewnego bytomskiego interesu. Rabusie zabrali mu 200 marek własnej gotówki, srebrny zegarek z łańcuszkiem i kilka tysięcy marek pieniędzy interesowych. Dokonawszy dzieła, uciekli w stronę Karbu.

Karb. W ostatnią niedzielę obchodziliśmy uroczyste odpust parafialny. Kazanie wygłosił O. Franciszkanin z Panewnika. Z powodu grasującej zarazy biegunki nie wolno było kramarzom i piernikarzom bud zakładać i rozmaite towary odpustowe na sprzedaż wystawiać. Brakowało więc odpustowego zgłędu, nadającego wszystkim odpustom charakterystyczne znamie i ceche.

Kontroler powiatowy zakazał dla Karbu urządzania jakichkolwiek zebrani publicznych i zabaw tanecznych, celem powstrzymania rozszerzającej się biegunki.

Miechowice. Przy nowym kościele Bożego Ciała czynią obecnie przygotowania do rusztowań wieżowych celem wciągnięcia i przymocowania trzech nowo zamówionych dzwonów. Dzwony będą kosztowały 120 tysięcy marek.

Z Katowickiego

Katowice. W poniedziałek nadeszła na tujejszy dworzec trumna z zwłokami byłego porucznika Waltera Grundmanna, poległego pod Verdunem we Francji. Rodzice nie szczędzili kosztów ani starań, by grób syna odszukać, zwłoki przewieźć i pochować w ziemi rodzinnej.

Dyrekcja kolejowa zawiadamia publicznem obwieszczeniem, że w przyszłości tylko takim interesom udzielać się będzie odpowiedź listowem na rozliczne zapytania, dotyczące wysyłek frachtowych, przesyłek kolejowych i t. p., którzy nadeszłą z zapytaniem markę pocztową na ofrankowanie listu z odpowiedzią.

W pierwszym tygodniu sierpnia zabito w tujejszej rzeźni 387 sztuk bydła, 180 cieląt, 2 owce, 31 kóz, 843 świń. Mięsa było więc dla Ka-

towic pod dostatkiem; starczyło również i dla gmin okolicznych. Gdyby tak ceny za mięso przynajmniej o jedną trzecią części spadły, toby ludzie więcej mięsa kupowali. Cóż znaczą i co pomogą biednemu wiszące w sklepach masarskich całe poly i ćwierci najwyborniejszej wołowiny lub wieprzowiny, gdy jej sobie kupić nie może? Wygląda to raczej na urągawisko biedzie i nędzy.

Cena cukru została dla miasta Katowic ustanowiona na 3.75 mk. za funt faryny. Pogłoski, jakoby cena za cukier uległa zmianom, są nieprawdziwe.

(Napad zbrodniczy.) W poniedziałek 7. sierpnia przyjechał leśniczy G. z Załęcza własną furmanką do Katowic i stanął na ulicy Bernarda. Podczas gdy G. zataczał interes, czuwała przy furmance jego 13-letnia córka. Nagle zbliżyło się kilku młodych ludzi i posiadali na wozie. Na to szczęście wyszedł leśniczy z sklepu i widząc tyłu obcych na swoim wozie, przybiegł i wskoczył również do wozu. Rozpoczęła się szamotanina i szarpanina pomiędzy leśniczym i młodymi drabami. Jeden z napastników zaciął konie i pognął z furmanką ku Karbowej. W drodze wyrzucili bandyci leśniczego na drogę, poczem dopuścili się na 13-letniem dziewczęciu ohydnej zbrodni gwałtu. G. wróciwszy do Katowic, zaalarmował policję. Wróciło odeszło do Karbowej komando wojska z kilku policyantami. Dotąd zostało pięciu napastników aresztowanych i zbrodniarz, który się depuszył gwałtu na dziewczynę.

Zaginął bez śladu majster szewski Kionczyk z ul. Beaty. W zeszły poniedziałek poszedł K. do Karbowej i Brynowa za sprawunkami i dotąd nie wrócił. Przypuszczalnie został K. pomiędzy Karbową a Brynowem zamordowany i gdzieś na uboczu zakopany. Policja rozpoczęła energiczne poszukiwania.

Liczbą kradzieży, włamań i napadów, rabunków powiększa się z dnia na dzień. Codziennie jest na policji kilkanaście świeżych zgłoszeń. Zmora zbrodziejska wyrosła już w istną plagę. Mieszkańcy zdrętwiali i władze są bezsilne. Czas najwyższy, że ta niepewność polityczna się wnet skończy, bo jeszcze pół roku takiego stanu, a Górny Śląsk zamieniłby się w jedną jaskinię zbrodni.

Dotyczy sprzedaży mleka po gminach powiatu katowickiego. Mleko niezbierane wolno jedynie sprzedawać na karty mleczne, wystawione przez zarządy gminne lub urzędy obszarów dworskich. Sprzedaż mleka w większych, aniżeli na kartach wyrażonych ilościach, jest zakazana. Karty mleczne wystawiają urzędy gminne na żądanie interesenta.

Załęcze. Dnia 27. b. m. wyruszy z parafii naszej pielgrzymka do Częstochowy. Zachęcam wszystkich wiernych a szczególnie naszą kochaną młodzież do wzięcia jak najliczniejszego udziału w tej pielgrzymce. Pokażmy wrogom, że duch wiary przodków naszych jest mocno w nas zakorzeniony. — Zgłoszenia przyjmują najpóźniej do 29. b. m.: kupiec p. ZegorNIK Piotr, kościelny p. Sikora gospodarz p. Gajdzik Wilhelm. Bliższe szczegóły będą później jeszcze ogłoszone.

Z Zabarskiego

Zabrze. Zaraza biegunki krwawej grasuje w Zabrze w najlepsze. Do 4. sierpnia zgło-

Z szerokiego świata.

Podróż grama radium.

Przy zastosowaniu nadzwyczajnych środków ostrożności przywiozła pani Curie-Skłodowska do Paryża cenny gram radium, który jej wręczył prezydent Harding imieniem kobiet amerykańskich. Podróż z Cherbourg do Paryża odbyła pani Curie osobnym pociągami, nie spuszczać oka z kasetki z ołowiu i drzewa, w której się znajdowało radium. Na dworcu w Paryżu oczekiwali ją detektywi, którzy ją odwieźli do instytutu badania radium, gdzie zdeponowano kasetkę w gabinecie p. Curie. Kasetka ma 45 centymetrów długości, 25 szerokości, a waży 80 kilo. Nikt jeszcze dotąd nie widział soli radiumicznych, które się w niej znajdują. Pani Curie chowa bowiem starannie kosztownie wyrobiony złoty klucz, który jej Harding wręczył w Białym Domu w Waszyngtonie. Kluczyk ten wisł na czarnej wstążce z jedwabnej mory, ozdobionej pięknym brylantem, i ma wyryty napis dotyczący fundacyi i wręczenia. Gram radium umożliwi uczonym instytutu p. Curie dokonać całego szeregu nowych bardzo ważnych badań i doświadczeń.

Pożytek z rekinów.

Rekin (po niemiecku Haiisch) to jedno z najniesympatyczniejszych zwierząt; przecie pomimo kiepskiej reputacyi, pomimo wyglądu uzasadniającego nie dobrą sławę musiny go zaliczyć do zwierząt nie tylko użytecznych, ale bardzo użytecznych. Prawda, że dla wykorzystania tej użyteczności trzeba go wprzód pozbawić życia. Ale jeżeli żywy rekin jest zbrodniarzem i złoceńcą, to raz uśmiercony liczy się do naszych przyjaciół.

Głowa rekina pełna jest cennego kleju pierwszorzędnej jakości. Jako nawóz przewyższa inne nawozy rybne; płetwy rekina cenione są przez ludzi wschodnie jako nadzwyczajny przysmak; wątroba

zawiera 60 do 70 procent najprzedniejszego oleju, z którego około 10 procent stanowi gliceryna. Wątroba rekina ceniona jest nadzwyczajnie jako środek leczniczy dla ludzi wątłych, niedokrewnych i chudych. Na zęby, z których wyrabia się różne ozdoby, jest wielki popyt.

Skóra rekina jest nieocenionym materiałem dla szewców i wszelkiej fabrykacyi wyrobów skórzanych. Skóra u młodych rekinów o cienkości papieru dochodzi do grubości przeszło 2 cm. u starych zwierząt. Podeszwy do butów, cieniutki zamsz, skóra na kufry, torby, meble jakości niebywalej i nie do zniszczenia, to wyroby, do których używa się tej skóry. Przytem korzyść na cenach i trwałości, o jakiej przy innych wyrobach skórzanych mowy niema.

Dotychczas twierdzono: „niema jak skóra“, teraz mówić będziemy: „niema jak rekin“. Nowo wynalezionym sposobem odłącza się wierzchnia warstwa, tak zwany „szagryn“ od właściwej skóry; wierzchnia ta, nadzwyczaj szorstka warstwa zastępuje w przemyśle dotychczasowy papier naszkłony; do delikatnej roboty polerowania drzewa nie dorównywa szagrynowi ze skóry młodego rekina. Warstwa znajdująca się pod szagrynem jest tak silnie tkana i spojona, jak jakiś najbardziej spomplikowany wyrób maszynowy i trwałością i odpornością nie dorównuje jej żadna dotąd znana skóra.

Niema części rekina, kóraby się do jakiegoś celu użyć nie dała; nawet skóra żołądka daje się wyrobić na materiał miękki i giętki.

Dostawa rekinów może być nieograniczona; we wszystkich morzach świata jest ich mnóstwo. Tylko dwadzieścia mil od miasta Vancouver w zatoce Georgii łowić je można w takich ilościach, jakie się tylko zużytkować dadzą, a p. E. Buchan Recsor w swoim sprawozdaniu o przemyśle rekinywym w „British Columbia“ twierdzi, że w północnej części oceanu Spokoinego są miliony rekinów.

Im bardziej na północ, tem więcej ich się napotyka: ich głównem miejscem pobytu są przestrzenie między Vancouver i Alaską. Półów jest automatyczny i z żadnymi trudnościami nie połączony.

Walka kobiet z wilkami.

Korespondent londyńskiego „Timesa“ donosi swemu dziennikowi z Toronto (Kanada):

Kobiety obozowiska Indian, położonego o 40 mil (ang) od Cochrane, w północnej części prowincyi Ontario, stoczyły rozpaczliwą walkę za studem wilków, które napadły na obozowisko w chwili, gdy prawie wszyscy mężczyźni ruszyli w lasy na polowanie.

Na widok zbliżającego się stada, liczącego około stu wilków, kobiety rozpały ogniska dookoła obozu i przez pewien czas powstrzymały najście zgłodniałych zwierząt. Stopniowo jednak wilki stawały się coraz śmielsze i zaczęły się przekradać pomiędzy ogniskami do obozu. Wówczas kilka kobiet, uzbrojonych w się w pozostawione w obozowsku kilka strzelb, stanęły do obrony reszty kobiet i dzieci, powalając strzałami najśmielsze z wilków. Jak zgłodniałe były wilki, dowodzi to, że rzucały się natychmiast na powalonych towarzyszy i pożerały ich, nie zważając na strzały. Gdy wreszcie wyczerpała się niewielka liczba naboju, wilki zbliżyły się tak do obozowiska, że obrona zdawała się już niemożliwą. Jedna ze starych kobiet, widząc rozpacz otoczenia, postanowiła poświęcić się dla innych i rzucić się na pastwę zgłodniałych bestyi. Na szczęście, jeden z chłopców znalazł w wigwamie ojca paczkę naboju dynamitowych, do polowania ryb w pobliskim jeziorze. Naboje te powiązano razem lontem i zapaliliśmy lont, rzucono pomiędzy wilków.

Gdy rozszedł się dym wybuchu, 36 wilków leżało bez życia, oprócz pożartych przez towarzyszy, a reszta stada pierzchniała wystraszona.

szono na posicy 308 zachorowań, z których 46 było śmiertelnych.

— (Kradzieże.) Z fabryki maszyn Sznapki skradziono kilka małych motorów wartości 40 tys. mk. Z kantoru zaś handlarza drzewa L. Polaka w Zaborzu zrabowano telefon.

Z Tarnogórskiego

Tarn. Góry. W poniedziałek 8. sierpnia rozpoczęła się w tutejszej szkole górniczej nauka w całej pełni. Natomiast niewiadomo wcale, czy w realnym gimnazjum zaraz po feryach nauka podjęta zostanie. Gimnazjum szkolny jest przez wojsko zajęty, ferye się kończą w bieżącym tygodniu, a wojsko nie myśli kwatery opuszczać. Naszym zdaniem, to budynki szkolne tylko przejściowo na krótki czas mogłyby być przez wojsko na kwatery używane. Gdy zaś okaże się potrzeba, że wojsko musi na miejscu dłuższy czas pozostać, zarząd miasta i władza powinny się postarać o inne pomieszczenie dla wojska.

— Pewien robotnik przyszedł pod koniec ubiegłego tygodnia na ratusz z zawiniątkiem pod pachą. Wszedł do pierwszego biura ode drzwi wchodowych, położył na ławce zawiniątko i oddał się spiesznie. Urzędnicy zaciekawieni, rozwiązyli zawiniątko i znaleźli w nim kilkotygodniowe dziecko. Matkę dziecka a żonę owego robotnika odesłała grzeczna do szpitala chorób zakaźnych w Goduli. Robotnik nie mając nikogo, przy kimby można dziecko zostawić, wpadł na dobry pomysł, by dziecko odnieść na ratusz, a miasto już tam jakoś zaradzi.

Radzionków. Srebrny jubileusz małżeństwa obchodził 10. sierpnia małżonkowie Ignacy i Agnieszka Nowakowie w Nowym Radzionkowie. Jubilaci są wiernymi, długoletnimi czytelnikami „Katolika”. Znajomi i krewni życzą im z szczerego serca, by w zgodzie, miłości i czerstwości sił doczekali się złotego jubileuszu. Do tych życzeń przyłącza się także redakcja „Katolika” i agent L. Swierczyna.

Z Gliwickiego

Gliwice. (Wybory do rady załogowej na kopalni gliwickiej.) W sobotę 6. sierpnia odbyły się na tutejszej kopalni wybory do rady załogowej. W starej radzie mieli absolutną większość Polacy-narodowcy. Tym razem nie stawili wcale żadnej listy ani Zjednoczenie Zaw. Polskie ani socjaliści polscy. Mandatami podzielili się socjaliści niemieccy i niemieckie chrześcijańskie związki zawodowe. Robotnicy kiwają głowami i nie mogą wyrozumieć, dlaczego Z. Z. P. zrezygnowało z własnej listy. Przez taką taktykę traci nasza polska organizacja wpływ i członków. Tak postępować się nie godzi.

— Rewizje wojskowe za ukrytą a nieoddaną bronią trwają dalej. Zeszłej niedzieli urządzono taką rewizję u niejakiego Grünera w Szobiszowicach przy ul. Jana zamieszkałego. Faktycznie znaleziono u niego broń i amunicję. Atoli Grünera nie było w domu, a żona jego nie chciała zdradzić miejsca, gdzie się ukrywa. Została więc Grünerowa razem z dziećmi zaaresztowana i w więzieniu osadzona. Ponieważ dziecko zapadło na zdrowiu, przeto oddano je w opiekę do obcych ludzi, ale Grünerowej nie wypuszczono.

— (Lichwiarka.) Pewna przekupka z ulicy Nowowiejskiej została podana do sądowego ukarania za uprawianie lichwy. W sobotę 6. sierpnia żądała ta lichwiarka za główkę kapusty tylko 9 marek.

Z Rybnickiego

Rybnik. Pożyczki wojenne, wpłacone swego czasu przez dzieci szkolne, wykupuje państwo. Wniosek o wypłacenie pożyczki należy stawić u rektorów szkół. Rząd wypłaca dzisiejszą wartość pożyczki wojennej. Ciekawą rzeczą byłoby dowiedzieć się, czy ta wartość wzrosła czy też zmalała. Naszym zdaniem powinnyby takie drobne pożyczki być wypłacane co najmniej takimi kwotami, na jakie opiewają, z doliczeniem procentów.

Z Pszczyńskiego

Pawłowice w Pszczyńskim. (Prześladowanie księdza Rodaka.) Nasz Rodak, długoletni proboszcz w Dziergowicach pod Koźlem, ks. Paweł Brandys, stał się ofiarą teroru niemieckiego. Już za czasu panowania grenszucy i reichswehry musiał uchodzić z parafii i prowadzić żywot tułaczki za granicą. Na ziemi górnośląskiej nie było miejsca dla dzielnego kapłana-Polaka, wytrawnego obrońcy polskiego ludu na Górnym Śląsku. Po odejściu kapłana Hösinga, ks. Brandys objął na nowo zarząd parafii dziergowickiej, w której pozostał aż do zakończenia ostatniego powstania. I ponownie musiał uchodzić, teraz przed czyhającymi na życie jego bandami Höfera. Dziergowiczanie, wierni swej wierze i swej narodowości, z głębokim żalem w sercu żegnali się z swoim długoletnim duszpasterzem, bódaj czy nie na zawsze. I znowu jest nasz ks. Rodak skazany na tułaczkę. Uszedł bez wszystkiego, gdyż nie było mu możliwym zabrać nic ze sobą. Wszystko, co posiadał, stało się ofiarą band niemieckich, które przed dwoma tygodniami napadły na wskroś spokojne Dziergowice. Całe urządzenie na probostwie zostało zniszczone; ks. Brandys postradał cały marny inwentarz. Szkody wynoszą kilkadziesiąt tysięcy marek. Kto je wynagrodzi, nasz Rodak nie wie.

może. — Otóż los naszych księży Polaków! Dziś niejeden z nich nie ma gdzie skłonić głowy i skazany jest wyłącznie na dobroduszość i gościnność życzliwych mu konfratrów. O powrocie ich na dotychczasowe stanowiska w obecnych warunkach nie może być mowy. Co gorsze, ani władze świeckie ani też kościelne nie uczyniły nic dotąd w sprawie przywrócenia dawniejszych stosunków.

Z Kozielskiego

Kłodnica w Kozielskiem. Roboty koło naprawy zburzonego w czasie powstania mostu pomiędzy Pogorzelcem a Kłodnicą postępują rażno naprzód. Wszelki materiał kolejowy i wiązania żelazne są na miejscu. W najbliższych dniach rozpocznie się montaż.

Roszowicki Las. Pomocnik handlowy Henryk B. został niebezpiecznie odłamkami eksplodujących granatów ręcznych poraniony. W szpitalu kozielskim wydobyto mu kilkanaście odłamków z nóg, rąk, ramion, plecy i boków.

Z Oleskiego

Olesno. (Napad bandycki.) Woźnica piwarza Speera z Kluczborka wracał onegdaj późno wieczorem z Olesna do domu. W Starem Olesnie został napadnięty. Dwóch rabusiów wskoczyło na wóz, a czterech zatrzymało mu konie. Bandyci wiedzieli, że woźnica wiezie ze sobą skasowane pieniądze za piwo. Ale zrobili rachunek bez gospodarza. Tych dwóch, którzy wskoczyli ku niemu na wóz, poprosił ucałować za łeb i grzmotnął nimi na szosę; poczem zaciął konie i mimo kilkunastu strzałów, jakie za uciekającym postano, zdołał uciec do najbliższego gościńca, gdzie przenoctował. Nad ranem dopiero odjechał do Kluczborka. Niepewność na drogach w tutejszych stronach jest wielka i kto nie musi, niechaj się nie puszcza w podróż, zwłaszcza nocą. Spodziewamy się, że to się wnet skończy.

Z Opolskiego

Wielkie Lasowice w Opolskiem. Na tutejszym folwarku skradziono dwa konie wałachy. Jeden z nich ma na lewym udzie wypalony znak A. 3. Policja jest na śladzie koniokradów.

Sprawy gospodarcze.

Wystawa przemysłu ludowego w Częstochowie otwarta została, staraniem Towarzystwa popierania przemysłu ludowego, w dniu 26. czerwca r. b. Wystawa ma trwać trzy miesiące — lipiec, sierpień i wrzesień — t. j. miesiące najwięcej uczęszczane przez pątników z całej Polski. W ciągu pierwszego miesiąca wystawę zwiedziło 50 tysięcy osób (cena biletu wejścia — 20 mk. p., zaś dla kompanii, grup i młodzieży — po 5 mk. p. od osoby).

Wystawa obejmuje 8 działów, mianowicie: 1) włókienniczy (kilimy, tkaniny odzieżowe i ozdobne oraz stroje etnograficzne, koronki, guziki itp.); 2) koszykarski (wyroby użytkowe i zdobnicze z wikliny, trzciny, korzeni palmowych, szuwaru, rafii, sitowia, słomki, wioru drzewnego itp., oraz wyroby plecionkarskie); 3) drzewny (przedmioty rzeźbione i zabawki drewniane); 4) czapkarski; 5) ceramiczny (użytkowe i ozdobne wyroby garncarskie); 6) sitarskie (wyroby z włosia itp.); 7) wydawniczy (broszury i albumy); 8) narzędzia i przyrządy używane w przemyśle ludowym. Na wystawie czynne są krosna tkackie i kilimkarskie, warsztaty koszykarski, warsztaty garncarski oraz miednica z trzepaczką do obróbki lnu. Warsztaty te są demonstrowane z wiedzącym z objaśnieniami i pokazem ich praktycznego użycia.

Specjalny dział stanowią kolekcje łodyg lnianych w różnych fazach jego obróbki. Ten materiał pokazowy służy jako instrukcja do pogadanek o obróbce lnu, prowadzona przez fachowców.

Na wystawę tę zwracamy uwagę naszych pielgrzymek. Szanowni ich przewodnicy niechże zachęcają uczestników pielgrzymek do zwiedzenia wystawy i niech sami drużyny swe tam prowadzą. Niech zobaczą nasi ludzie, co lud polski umie i co wytwarza dla siebie i innych.

Dla gospodyń.

Liszki (gasienice) na kapuscie najłatwiej, podobno, zniszczyć można przez mrówki leśne. Pewien rolnik niemiecki pisze o tem, co następuje: Wysokie mrowiska, spotykane zwłaszcza po lasach iglastych, zbiera się w worki, przyczem można kopać nawet na stopę do dwóch pod mrowiskiem, bo zwykle tam jeszcze dosyć mrówek się spotyka. Zawartość tych worków wysypuje się na kapusnik, napadnięty przez liszki, tworząc małe kupki lub pasy. Aby zniszczyć wszystkie liszki, trzeba mrówki sprowadzić zaraz, gdy tylko się szkodniki zauważy; wtedy worek wystarczy zwykle na jakieś 5 morgów; gdy liszek jest bardzo dużo, trzeba mrówek sprowadzić parę razy więcej. Mrówki, podrażnione przez przymusową przeprowadzkę, rzucają się na liszki i wszelkie inne owady — gdy zaś wszystko wytępią, giną same z braku pożywienia. Ciekawy ten a łatwy do wykonania sposób wart jest wypróbowania.

Jeżeli drób od pypcia ginie, to niezawodnie dlatego, że się na nim wykonywa barbarzyńska i do niczego niewiedząca operacja zrywania błonki z języzka. Jest to dobrowolne zabijanie własnego dobytku. Pypeć jest niewinnym katarrem, a właściwie objawem jego. Ponieważ drób wskutek zakatarzenia i obrzmienia błony śluzowej nie może oddychać nosem, więc oddycha przez otwarty dziób. Wskutek tego skórka języzka wysycha, rogowieje i odbija się od miesistej części języzka, przeszkadzając ptakowi jeść. Zdzierając błonkę, kaleczymy język i chory ptak ginie po części wskutek upływu krwi, po części wskutek głodu, ponieważ nie może chwycić pokarmu, drażniącego obnażony mięsień języka.

Zakatarzony drób należy przenieść do ciepłej izby, dawać mu miękką papkę (np. bulkę, maczaną w mleku i wyciśniętą, kaszę jęczmienną, gotowaną w mleku i t. p.), obciąć odstającą skórę małymi nożyczkami, smarować języzek i podniebienie oliwą, waseliną, śmietanką, masłem niesolonem i t. p. Po trzech dniach choroba ustąpi. Ażeby się zaś podobne przypadki nie powtarzały, zaleca się zrewidowanie kurnika i zakatanie wszelkich dziur i szpar, bo nie tak nie szkodzi kurom, jak krople deszczu, spadające na śpiące kury przez dziury w dachu, i przeciagi, wytwarzane przez szpary w ścianach.

SPRAWY TOWARZYSTW.

Bytom. Związek Handlowców ma zebranie w czwartek, dnia 11 bm. o godz. 7 w lokalu p. Goehlego, Rozbark przy ul. Wolności. O liczne i kompletne przybycie uprasza Zarząd.

Szarlej. Związek posiadzcili domów i gruntów urzęduje w niedzielę, dnia 14 bm. w lokalu p. Grabowskiego o godz. 5 po południu zebranie. O liczny udział uprasza Zarząd.

Frydeshuta. Baczność Sokół! Tow. gimn. „Sokół” ma w czwartek, dnia 11 bm. nadzwyczajne walne zebranie o godz. 6 wieczorem na sali pani Pese. Z powodu ważnych spraw uprasza się o najliczniejsze przybycie. Czołom! Zarząd.

Zależe. Tow. Polek oddział I. ma zebranie 16. sierpnia o godz. 4 po południu u p. Kobitza. Pół godziny przed zebraniem odbiera się składki miesięczne. Liczny udział pożądanym. Zarząd.

NADESLANO.

W sprawie kooperatyw.

Redacy! Koledzy!

Robotnicy polscy na Górnym Śląsku rzucili się do pracy nad tworzeniem sklepów spożywczych. Tę pracę przemysłową pokrywają już dziesiątkami sklepów spożywczych. Ruch ten, który zaczyna coraz szerzej krążyć, należy zorganizować i zcentralizować w tenże cel, aby i ten dział życia robotniczego nie był luźny i nie ma nowat dorobku do jech-zasowych wyników organizacyjnych polskiej rzeszy robotniczej.

Dnia 14. sierpnia o godzinie 11 rano w lokalu Polskiego Związku metalowców, królewską Huta Rybnicką odbędzie się Zjazd delegatów wszystkich sklepów spożywczych już dotąd istniejących, jakoteż sklepów budujących w organizacyi. W tym celu już istniejąca spłiska spożywcza wyśle 3 delegatów, spłiska zaś budująca w organizacyi 2 delegatów.

Delegaci przybywający na Zjazd winni przynieść ze sobą cały materiał statystyczny, a więc listy członków i listy spłisk, jak dawno istnieją, wysokość obrotów z zyskami i długami, skład zarządu i Rady Nadzorczej. Zjazd ten będzie równocześnie i szum Walnem zebraniem wszystkich polskich sklepów robotniczych. Niechaj przeto w imię dobra polskiej klasy robotniczej nie zabraknie ani jednego delegata.

Komisja organizacyjna Z. Z. Pol.

Bojowir Kozlik, Morgała Henryk, Pietrzak Jan, Ks. Rozmus Wincenty, Rychold Antoni, Wieczorek Jan, Titz Jerzy

Na zebraniach i uroczystościach składajcie na Polską Czerwoną Krzyż!

Nakładem i członkami „Katolika” spółki wydawniczej z ogólną odpowiedzialnością w Bytomiu. — Redaktor odpowiedzialny: Franciszek Godula w Bytomiu.

Zakład misyjny

Ojców Oblatów w Krotoszynie

w Poznańskim przyjmuje za skromnem wynagrodzeniem pobożnych utalentowanych chłopców, pragnących być księżmi-misjonarzami tego zgromadzenia.

Pobożnych młodzieńców aż do 40 lat, pragnących jako bratczków w klasztorze P. Bogu służyć pracą i modlitwą, przyjmujemy bezpłatnie.

Zgłoszenie z Górnego Śląska uprasza się adresować:

X. misjonarz Paweł Pickary.

Przy zakupnie towarów prosimy powoływać się na naszą gazetę.

Do mej drogerji poszukuję od zaraz

ucznia

Syn tylko uczciwych rodziców będzie uwzględniony.

Drogerja Mandel Zebra.